Cena jednego egzemplarza 10 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 34. Kraków, dnia 17 sierpnia 1924. Rok XII.



LUD KATOLICKI

Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. Hasło nasze: „Katolicka Polska".

KOSZTUJE w POLSCE NA KWARTAŁ **1 złoty.** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 20 fr. W Danji na cały rok 10 koron	**Tygodnik ilustrowany** poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę	Adres Redak. i Adm.: Kraków, św. Filipa l. 17. Ogłoszenia za jeden wiersz milimetr. 15 groszy, w tekście 30 groszy. Konto czekowe w P. K. O. N. 140.288.

Nie ma innego wyjścia.

Każdy przyzna, że lud polski, stanowiący w odrodzonem Państwie polskiem przeważającą część ludności, powinien mieć w Sejmie i Rządzie zapewnioną opiekę i obronę swoich interesów.

Godzi się więc zapytać, czy lud rolniczy, na wsi osiadły, i te rzesze z pracy rąk żyjące, mają silny głos w Sejmie i w Rządzie? Czy ma ten małorolny i bezrolny lud wielką siłę i czy może się spodziewać polepszenia swej doli i obrony przed silniejszymi?

Na to pytanie trzeba z góry odpowiedzieć: Dotąd nie. A zapytać się należy: Dlaczego jest tak, a nie inaczej? Dlaczego przemysłowe towary są tak drogie, a wytwory gospodarstwa wiejskiego tak tanie? Dlaczego nigdzie nie można pożyczyć pieniędzy, dlaczego budować nie można domów, dlaczego nie można kupić gruntu? Dlaczego niema zarobku dla biednych? Dlaczego o biednych mało kto się troszczy?

Szukajmy przyczyn tego stanu. Nie potrzeba być bardzo mądrym, by się pokusić o rozwiązanie tych pytań.

A naprzód pomyślmy: kto wieś **reprezentuje,** przedstawia w Sejmie? **Kto** dla tej wsi **uchwala ustawy? Kto broni interesów ludowych?**

Jest tych opiekunów wsi aż zanadto, tylko że każdy inaczej tę opiekę pojmuje. Jedno stronnictwo „ludowe" uważa, że trzeba naprzód wygnać Boga z serc i życia ludzkiego, trzeba opluć Kościół katolicki i duchowieństwo, a dopiero potem zepsuty naród wieść, dokąd się podoba. Drugie stronnictwo nie ma więcej do roboty, jak zaprowadzać Kościół narodowy, heretycki i wydrzeć ludziom z serc wiarę prawdziwą, Boską. Inne stronnictwo „ludowe" rozdaje morgi za darmo, choć ich nie ma. Inne robi reformę rolną, a nie daje ludziom środków, czyli możności zdobycia pieniędzy na kupno gruntów, ustanawia komisje, a potem powiada: Myśmy chcieli, tylko drudzy nam nie pozwolili!

Powiada przysłowie: Gdzie gospodyń sześć, tam niema co jeść. I prawda to: Gdzie wielu gospodaruje na tym samym kawałku, tam gospodarstwo nie idzie, bo co jeden zarządzi, to drugi zmienia. I tak niczego zrobić nie można z pożytkiem.

Otóż i lud polski ma tych gospodarzy za dużo. Jeden nazywa się „Piastem", drugi „Wyzwoleńcem", trzeci „Chłopem radykalnym" (to znaczy: przewrotowcem), czwarty „Lewicą ludową", inny „Stronnictwem chłopskiem" i t. d., a nie chcą wiedzieć, że wszyscy powinni być jednem wielkiem stronnictwewm katolickiem i ludowem.

A kto ich wybrał? Lud wiejski. Kto chciał tylu gospodarzy? Lud wiejski. Ten lud wiejski, który jest katolickim, chodzi do kościoła i przyjmuje Sakramenta św., uznaje prawowitą władzę następcy św. Piotra, papieża, — ten lud wiejski wybrał przeważnie wrogów

Kościoła, a nawet wiary katolickiej. Tak np. p. Putek z „Wyzwolenia" nazywa biskupów polskich „sowietem biskupim", a razem z nim „obrońca robotników" p. Czapiński, socjalista, woła, by zerwać z Kościołem, wyrzucić religję ze szkoły i żyć jak stado zwierząt, żądnych żeru. Ten sam p. Putek z „Wyzwolenia" chce w „Sztandarze Chłopskim" wmówić w ludzi, że Kościół narodowy, założony przez Hodura, wygnanego za niedowiarstwo z Seminarjum duchownego w Krakowie, jest dobrym Kościołem. A p. Stapiński, stary wróg Kościoła (zdaje się, że go Kościół przetrwa), już oddawna to samo głosi w „Przyjacielu ludu". Dla niego najmilszą robotą jest babrać w brudach ludzkich i wywłóczyć je na światło dzienne, nie wchodząc w to, czy nawet rzeczywiście były popełnione. W Lubelszczyźnie znów Okoń, dawny ksiądz, teraz buntownik, bawi się w radykała i myśli, że swem chlapaniem świat odmieni. „Piast" dotąd jeszcze nie umie się otrząsnąć z lekceważenia Kościoła i myśli, że przez walkę z duchowieństwem dojdzie do czego. Byli na wsi i tacy, co nawet i na socjalistów („dwójkę") głosowali w przekonaniu, że „oni są za biednymi", a nie wiedzieli, że socjalizm za pierwsze hasło ma: Precz z Bogiem! Precz z obyczajami religijnemi! Człowiek nie ma duszy nieśmiertelnej! Człowiek jest tylko odmianą zwierzęcia! Zwierzęta nie mają własności, więc i ludzie własności mieć nie mogą! Zabrać chłopom grunta! Kazać im pracować, a jedzenie im wydzielać! Dzieci pakować do zakładów wychowawczych i tam na kupie wychowywać je na niewolników państwa socjalistycznego!

Takich to obrońców wysłał nasz lud do Sejmu! I dzisiaj się narzeka, że jest chłopu źle! Jakżeż będzie o chłopa dbał ten, kto z góry postawił sobie za zadanie psuć religję i moralność, a nie ma na myśli, by zespolić siły ludowe w jednej wielkiej organizacji politycznej, zgodnej z ideałami i potrzebami rzeczywistemi ludu polskiego! Wszyscy ci obrońcy w jednem się zgadzają: Huzia na Kościół i duchowieństwo! A gdy chodzi o interesy ludu, to dzielą się na partje i partyjki i każdy inaczej głosuje. Dlatego to w Sejmie niema ustaw broniących ludu rolniczego czy bezrolnego przed krzywdami społecznemi. By te ustawy były, trzeba uczciwej jedności między posłami ludowymi. A tej jedności niema. Dlatego też rozumiemy, dlaczego lud biedę klepie.

Powiedzmy teraz krótko: Lud wybrał posłów, jakich wybrał, takich ma. **Nie domagał się od nich religijności i uczciwości, to też robią, co chcą.** Jeśli Boga się nie boją, to czemuż się będą bali ludzi, tem bardziej, że są nietykalni i pensje obfite biorą.

Jakaż stąd płynie nauka? Trzeba mieć Boga w sercu i **wybierać posłów takich, coby po katolicku myśleli i dobro ludu mieli na sercu.**

Ci, co wybierali posłów katolicko-ludowych z dwunastki, najmądrzej myśleli i nie mają na sumieniu, że dziś jest źle ludowi. Tych pięciu posłów katolicko-ludowych nie przedstawia całego ludu, tylko część, przeto oni zła nie zmienią, a i oni dużo dobrego działają w Sejmie i poza Sejmem dla biednych ludzi. Na przyszłość trzeba pamiętać, że nie na wrogie Kościołowi stronnictwa trzeba głosować, **ale na stronnictwo katolickie i ludowe,** bo nie mogłoby ono nazywać się katolickiem, gdyby chciało ludzi na złą drogę prowadzić. A nikt nie może zarzucić Stronnictwu Katolicko-Ludowemu (S. K. L.), że nie działa dobrze dla ludu.

Jeżeli lud nasz zrozumie, że jest katolickim i na katolików, co się nie wstydzą tego imienia, głosować będzie, to zgromadzi się w najlepszem stronnictwie ludowem, a tamte stronnictwa, co z Bogiem walczą i ludowi szkodzą, same znikną ze swej słabości wewnętrznej. **Lud polski pokaże swe prawdziwe oblicze katolickie** i stanie w obronie swych praw, bo nie trzeba myśleć, by katolik nie mógł i nie miał prawa domagać się spełnienia swych żądań i potrzeb w granicach możności i sprawiedliwości. **Musi już raz zniknąć ten przesąd,** że katolik potrafi tylko się giąć, a nie potrafi ostro i stanowczo żądań swych postawić i przeprowadzić. Musi dalej zniknąć głupie gadanie, że katolik to broni tylko księży. Księża byli i będą, choćby i djabeł panował. Księża są obywatelami i to dobrymi obywatelami państwa. Bez ich pracy na nicby się zdały nawet karabiny. Nic dziwnego, że nie można księżom odbierać prawa do życia według stanu. Ale katolik nie tylko ma na celu bronić księży, bo zresztą ich tylko garstka w porównaniu do całego społeczeństwa, ale ma przedewszystkiem na celu, by **w duchu katolickim rozwiązywać sprawy społeczne i polityczne** zgodnie z katolickiemi zasadami sprawiedliwości i miłości.

J. M.

Wiadomości polityczne.

W SPRAWIE NAPADU NA STOŁPCE.

Jak już donieśliśmy, na Stołpce, miasteczko nadgraniczne, urządziła banda bolszewicka napad i go zrabowała.

W związku z tym napadem wystosował Minister spraw zagranicznych, p. Al. Skrzyński, notę do posła sowieckiego w Warszawie. Wedle tej noty napad przedstawia się następująco:

W nocy z dnia 3 na 4 sierpnia b. r. na północny wschód od miejscowości Koczkuny, powiatu Stołpeckie, przekroczyły granicę Rzeczypospolitej Polskiej trzy bandy w ogólnej sile około 100 ludzi, zaopatrzone w 8 karabinów maszynowych, oraz znaczną ilość karabinów, rewolwerów i granatów ręcznych. O godz. 2-giej w nocy dnia 4 sierpnia bandy te napadły na miasto powiatowe i stację kolejową Stołpce, atakowały i ograbiły w powyższej miejscowości niektóre urzędy państwowe, jak starostwo, kasę skarbową i urząd pocztowo-telegraficzny, dokonały szeregu zabójstw, w tej liczbie 7 policjantów i jednego urzędnika starostwa, poczem w walce z policją i z oddziałami wojskowemi cofnęły się ku granicy, przyczem części bandytów, w ilości około 15 osób, udało się granicę tę przekroczyć o 2 km. na południe od punktu granicznego Kołosowo. Bandyci ci porzucili trzy karabiny maszynowe i wiele innej broni. Pozostali bandyci zostali przez wojsko otoczeni w lasach, sąsiadujących z wymienionemi miejscowościami, przyczem do dnia dzisiejszego znaczna ich część została już ujęta, pozostali zaś zostaną zlikwidowani w najbliższym czasie.

Ujęci bandyci zeznali, że przygotowanie wojskowe do dokonania napadu na Stołpce otrzymali w ciągu ostatnich sześciu miesięcy w Mińsku, w specjalnej organizacji, przeznaczonej do prowadzenia akcji bandy-

ckiej w Polsce. Kierownictwo powyższej organizacji, mającej charakter wojskowy, znajduje się w Mińsku, przy ulicy Podgórnej. Szkolenie bandytów odbywa się w Mińsku. Podzieleni oni są na grupy, na czele których znajdują się specjalni instruktorzy wojskowi. Napad na Stołpce był z góry starannie zorganizowany i uplanowany, przyczem każda z band miała sobie powierzone specjalne zadanie. Bandyci zeznali dalej, że dnia 29 lipca b. r. wszystkie trzy bandy zostały wywiezione samochodami ciężarowemi z Mińska do rejonu Kajdanowa, skąd udały się ku granicy polskiej, którą przekroczyły w nocy z dnia 3-go na 4-ty sierpnia; przed przekroczeniem granicy instruktorzy rozdali bandytom po 130 naboji na karabin i po 10 naboji na rewolwer.

W nocie tej domaga się dalej Rząd polski od Sowietów wydania i wprowadzenia w najkrótszym czasie w życie zarządzeń, któreby uniemożliwiły przygotowywanie i szkolenie na terytorjum Związku organizacyj bandyckich oraz przekraczanie przez nie granicy polskiej. Rząd Polski wyraża przypuszczenie, że Rządowi Związkowemu przyjdzie to tem łatwiej, że napad na Stołpce nie jest faktem odosobnionym, gdyż w ciągu drugiej połowy roku ubiegłego i w ciągu roku bieżącego wkraczanie na terytorjum polskie band z terytorjum Związku, oraz dokonywanie przez nie czynów występnych, stały się zjawiskiem niemal codziennem.

Rząd Polski zmuszony jest z całym naciskiem zwrócić uwagę Rządowi Związkowemu na tę anormalną sytuację, która zaczyna w sposób chroniczny zakłócać spokój granicy polsko-związkowej, w nadziei, że Rząd Związkowy zrozumie konieczność położenia kresu planowym, organizowanym, starannie przygotowywanym, technicznie wyposażonych, często się powtarzającym wypadom, które musiałyby wytworzyć na granicy stan rzeczy, będący w jaskrawej sprzeczności z dążeniem do ustalenia dobrych, poprawnych i pokojowych stosunków sąsiedzkich.

Czy ta nota jednak odniesie skutek, śmiemy wątpić. Wewnętrzne zarządzenia władz polskich, reorganizacja polityki i jej zmilitaryzowanie na kresach, oraz objęcie akcji zapobiegawczej przez gen. Śmigłego — może już raz wreszcie położy tym dzikim stosunkom koniec.

KOMISJA SKARBU NARODOWEGO.

Powołana do życia ustawą z dnia 15 listopada 1921 r. Komisja Skarbu Narodowego, mająca zgromadzić podkład dla waluty polskiej, osiągnęła w głównej mierze swe zadanie.

Obecnie Komisja ta uchwaliła wystąpić do ministra Skarbu z wnioskiem o wydanie noweli do ustawy o Skarbie Narodowym, ze względu na to, że ustawa ta jest już przestarzała wobec powstania Banku Polskiego. Ustawa orzekała, że Skarb Narodowy jest nietykalny i przeznaczony jest na zabezpieczenie przyszłej waluty polskiej. Tymczasem obecnie zabezpieczeniem waluty jest kapitał zakładowy Banku Polskiego. Nowela do ustawy ma orzekać, że „Skarb Narodowy jest nietykalny i jest przeznaczony na potrzeby nadzwyczajne państwa".

Ogółem Komisja zebrała na podkład nowej naszej waluty ogółem 25,150.173.51 gr. czystego złota o wartości 86,628.263.64 zł. i 177,906.638 gr. czystego srebra, przedstawiającego wartość 12,796.008.45 zł. Dawna wartość zapasu złota i srebra, jaki znajdował się w kwietniu w P. K. K. P., w rezultacie akcji komisji Skarbu Narodowego, wynosi 99,424.272.09 zł.

Kruszce, nadające się na podkład waluty, zostały przetopione w Głównym Urzędzie Probierczym, zaś te

NIEDOLA KUBY.

I.

Chciał podnieść głowę, ale że nie mógł, skomlał, jak młodę psię.

Między olbrzymami bukami i co pomniejszą drzewiną wyła wściekła zawierucha, jak kieby się biesy żeniły i rzucała mu wielkie kłapcie śniegu wprost w oczu, tarmosiła płaszczem, czupryną, a wokół sypała zaspę. — A on się już i nie bronił, bo nie mógł. Już nawpół zasypany leżał na dużej czerwonej jego krwią plamie; plama się wciąż powiększała: krew szła — z rozdartego dum-dum-ką, lewego boku. W otwartą, jak mógł, gębę łapał kłapcie śniegu, bo mu się niezmiernie pić chciało.

Wreszcie przestał Kuba skomleć; jakoś i mrozu niebardzo już czuł i ból w piersiach zwolna ustawał. Mroczyło się też coraz bardziej, ale, że już nie mógł wymiarkować, czy na świecie, czy jemu w oczach. Więc zawarł oczy i próbował myśleć; ale że się myśli targały, to zaczął w myśli śpiewać suplikacje. „Święty Boże! Święty, Mocny! Święty, a Nieśmiertelny! — Zmiłuj się nad nami!..." Kuba starał się nawet tak samo wyciągać nutę, jak u nich w kościele na sumie, i już najwięcej to: „Zmiłuj się nad nami;" — Ale, że przytem ogarnęła go taka żałość ogromna! Tyła szczęścia ostawił w chałupie! Ojców, Teresię, niby młodszą siostrę z Jaśkiem, bratem, — obie kobyły, takie mądre bydlęta! gruntu tyla i — Hankę spod lasu! A on se tu leży i ręką ruszyć nie da rady! Koledzy kędyś przewalili daleko, bo nic nie słychać, nic! — Och! żal przecie umierać; ba, żeby był choć w chałupie, toby go pewnie ratowali, jak ino umieli i Hankaby duchem przyleciała nieraz do niego...

Kubie coraz ciemniej w oczach, choć go ta niewiela boli, jeno myśli coraz trudniej. Majaki i dziwy jakieś po łbie mu się przewracają: niby w izdebce jest, w chałupie, — niby nie w izdebce, ale tak, jak na swojem łóżku... przywieźli go na furze z lasu, bo go drzewo przywaliło... drzewo, nie drzewo... może i drzewo, bo bolało bardzo, oj bolało!... Ale, że już teraz nic nie boli i okropnie mu dobrze... Serdeczna dziewucha ta Hanka: przyleciała co tchu i jest przy nim, to w idebce, na skrzyni przy nim siedzi... i chlipie z radości, że on, Kuba, wrócił z Karpat... Kubaby te jej łzy wypił, jeno żeby mu Hanka nie uciekła.. więc trzeba ją z nagła ułapić za szyję i...

Porwał się całą mocą z pod śniegu i z głuchym jękiem opadł z powrotem, bezwładnie. Widzenie zniknło; czuł tylko, jak, kieby mu kto płonącą szczypę łuczywa na boku przytykał; wiedział, że śmierć nadchodzi i że pomału traci przytomność. Więc zaczął odmawiać pacierz, jak ta mógł, dysząc z wysiłkiem i wlepiając coraz szersze oczy w nieprzebity mrok. Widział dużo tańcujących ognistych kółek w tym mroku; potem zaczęły się te kółka obracać jeszcze prędzej, zmieniały barwę z ognistych w fjołkowe, czerwone, żółte

przedmioty, które w całości przedstawiają znacznie większą wartość, niż zawierający się w nich kruszec, będą zrealizowane, a uzyskana gotówka użyta na zakup złota. Z tych przedmiotów odłożono objekty o wartości muzealnej, zaś pozostałe, jak kamienie, kryształy, oraz przedmioty platerowane i metalowe, ogólnej wartości około 45.000 zł., będą zrealizowane drogą loterji fantowej, a większe zapasy łomu metali nieszlachetnych drogą licytacji.

Jakkolwiek główne zadanie Komisji Skarbu Narodowego, a mianowicie zgromadzenie podkładu dla waluty, zostało osiągnięte, to jednak praca w tym kierunku nie może ulec przerwie, gdyż mimo otwarcia Banku Polskiego gromadzenie kruszców szlachetnych w celu utworzenia nietykalnego zapasu na nadzwyczajne potrzeby kraju, winno pozostać nadal zadaniem państwowem.

SPRAWA UNIWERSYTETU RUSKIEGO W KRAKOWIE.

Rusini, czyli tak zwani Ukraińcy, domagają się już od dłuższego czasu, najprzód od rządu austrjackiego, obecnie od rządu polskiego, uniwersytetu ruskiego z siedzibą we Lwowie. Polacy jednak, obawiając się wzrostu agitacji wrogiej dla państwa polskiego i zrusyfikowania polskiego miasta Lwowa, nie chcą dopuścić do założenia uniwersytetu w temże mieście, lecz chcą go umieścić gdzieindziej. Obecnie, jak z przygotowań wynika, nosi się rząd z myślą założenia uniwersytetu ruskiego w Krakowie. Ma on istnieć zupełnie niezależnie od uniwersytetu Jagiellońskiego i stać bezwzględnie na gruncie państwowości polskiej. Pomieszczony ma być na III. piętrze Pocztowej Kasy oszczędności. Utworzenie wszechnicy ruskiej w Krakowie spowoduje niewątpliwie zwinięcie uniwersytetu ruskiego w Pradze. Zaznaczyć należy, że nowa placówka naukowa Rusinów znajdzie w Krakowie tylko chwilowe pomieszczenie. Gdy tylko stosunki polityczne we wschodniej Małopolsce przyjdą do zupełnej równowagi, uniwersytet ruski zostanie tam przeniesiony. Uniwersytet ten zostanie w Krakowie prawdopodobnie otwarty 1. października b. r.

PASZPORTY ZAGRANICZNE.

W nr. 69 Dziennika Ustaw ogłoszono znaną już ustwę o opłatach za paszporty na wyjazd zagranicę z mocą obowiązującą od dnia 1 b. m.

Na mocy tej ustawy p. Minister Skarbu, w porozumieniu z p. Ministrem Spraw Wewnętrznych, wydał rozporządzenie, ogłoszone w tymże Nr. 69 Dziennika Ustaw, które stanowi, że paszporty zagraniczne podlegają w zasadzie opłacie w wysokości 500 złotych, osobom zaś szczególnie uprawnionym wydaje się paszporty zagraniczne za opłatą ulgową w kwocie 25 złotych (wyjazdy handlowe i przemysłowe) lub 20 złotych (wyjazdy naukowe, kuracyjne, zjazdowe, społeczne i t. p.). Robotnikom, osobom wyjeżdżającym zagranicę w celach zarobkowych i emigrantom kontynentalnym należy wydawać paszporty bezpłatne na mocy zaświadczenia państwowych urzędów pośrednictwa pracy, emigrantom zaś na podstawie zaświadczeń urzędu emigracyjnego. Za paszporty dla osób udających się zagranicę w celach handlowo-przemysłowych opłata wynosi 25 złotych, przyczem paszporty wydawane będą na podstawie zaświadczeń wojewódzkich urzędów przemysłowych, stwierdzających konieczność wyjazdu.

CO SEJM BĘDZIE ROBIŁ PO FERJACH?

Dwa, a może dwa i pół miesiąca prac Sejmu nie będzie. W ciągu tego czasu rząd będzie przygotowywał nową pracę dla Sejmu, będzie dlań przygotowy-

---

i coraz inne; a potem rozprysły się w drobniutkie iskierki. Te iskierki utworzyły niby mgłę, niby kłęby dymu. Kuba patrzy i patrzy i wytrzeszcza, jak może, oczy, bo z poza tej mgły przegląda jakiś ciekawy majak. Widać coraz wyraźniej: ludzka gęba, ale ogromnie jakaś miła; na głowie krasiata chustka, na szyji czerwone korale, a na twarzy dobry, kochany uśmiech, w oczach łzy... i ręce do Kuby wyciąga...

— Mamusiu!

Ale nikt okrzyku nie słyszał; jeno wichura przycupnęła na chwilę przy ziemi i ścichła, a wielkie płaty śniegu zasypywały pracowicie i bez szelestu czerwoną plamę i szary płaszcz żołnierski, nie zważając na oddalający się coraz bardziej zgiełk bitwy.

II.

Błogosławione słoneczko dało rady macoszezimie i wygnało ją het precz! W szpitalnym parku pewnej niemieckiej mieściny cicho było, jakby makiem siał; a to siała się pogoda po Bożym świecie. Na kraju parku leżał Kuba na wznak na wózku; „szwester" szpitalna go tu wywiozła i ustawiła z wózkiem na słonku między drzewami. Drzewina wypuszczała listki i biały kwieć, a żywica rozlewała się i pachniała, jak w Wilczych Dołach w jego wsi rodzinnej. Po polach niesła się święta, rodzicielska wiesna, a serdeczny zapach świeżo oranej ziemi zalatywał z poza szpitalnego parku. Ciepłe słoneczko zalewało cały świat i wciskało się Kubie w oczy, że miało go pełne piersi i cieszył się niem, jak dziecko. A że nie mógł uganiać po trawie, jak dziecko, więc marzył.

Ta dobrze mu tu było na słońcu, mój Boże! i dopiero pierwszy raz na polu. Zdało mu się, że oto jest sobie we Wilczych Dołach na sumie i że to od Przenajświętszej Monstrancji takie jasności biją, a on, niby Kuba, klęczy se teraz pod chórem i bije się w piersi i za grzechy się kaja; równocześnie zdaje sobie dokładnie sprawę, że, kiedy ino wstał i ukradkiem ku wielkiemu ołtarzowi spojrzał, toby tam pewnie obaczył jedną czerwoną chusteczkę z grymasem na warkoczach zawiązaną; ...ale woli już po sumie wyjrzeć: teraz obraza Boska.

Słaby uśmiech radości przeleciał po bladych licach Kuby, ale wnet zgasł i zniknął. Mocny Boże! a, dyć już tak dawno nie widział swoich: ojców, rodzeństwa, niby Teresi i Jaska... całej swej wioski z kościołem lipami naokoło obrosłym, tych pól ornych, a łąk, które trza będzie wnet kosić, a tam niema teraz komu. — Tak marzył, ale miał jeszcze kogoś w pamięci...

Gdy się po owej strasznej bitwie ocknął w kałuży krwie własnej, nawpół śniegiem przysypany, wydało mu się, że ją widzi — tę swoją Hankę kochaną; ale teraz już wie, że to było widziadło w gorączce. Jeno, że od tego widzenia stała mu się czemś przenajmilszem i do życia mu gwałtem potrzebnem.

Dziesięć niedziel narachował już w tych czterech bezdusznych ścianach szpitalnych pośród obcych ludzi i obcej mowy. „W polu" to mu kapral szwab chociaż

wał projekty nowych ustaw, nowy dodatkowy budżet, a posłowie, należący do komisyj, będą mieli niemało roboty przygotowania się do obradowania nad ustawami, które w okresie jesiennym znajdą się w komisjach. Do ustaw takich przedewszystkiem należy ustawa o samorządzie wojewódzkim, powiatowym i wiejskim i wreszcie ustawa o finansach komunalnych.

Na uchwalenie tych ustaw czekają niecierpliwie szerokie masy ludności. Niechby tylko Sejm zdobył się na rzecz mądrą.

STRAJK NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Strajk na Górnym Śląsku trwa nadal. Dotychczas strajkuje przeszło 155 tysięcy robotników. Przebieg strajku był dotychczas spokojny, lecz dzięki silnej agitacji komunistów daje się zauważyć denerwujący nastrój wśród robotników, dlatego, że pertraktacje z Rządem idą zbyt powolnie, a drożyzna przytem wzrasta, co utrudniało życie szerokim masom robotniczym.

Jak się dowiadujemy, zarówno pracodawcy, jak i pracownicy zgodzili się na to, aby utrzymano w mocy rozporządzenie min. Darowskiego z dnia 18 lipca b. r., t. j. uznano przedłużenie dnia pracy w hutnictwie, pozostawiając dotychczasowy stan rzeczy w górnictwie. Natomiast nie załatwiona została sprawa zarobków. Pracodawcy zażądli obniżenia przeciętnie o 20%, podczas gdy przedstawiciele związków zawodowych domagają się utrzymania płac na dotychczasowym poziomie. Jest nadzieja, że strajk rychło się ukończy.

W sprawie 10-cio godzinnego dnia pracy na Śląsku delegat rządu polskiego w radzie administracyjnej międzynarodowego biura pracy p. Sokal, wystosował pismo do dyrektora tego biura p. Albert Thomasa, które zawiadamia go, że rząd polski zezwolił na przedłużenie dnia pracy na Śląsku. Do tego był zmuszony wskutek przedłużenia czasu pracy na części niemieckiej Śląska, ponieważ Śląsk polski pracuje 8 godzin nie może wytrzymać warunków konkurencji.

Ze świata.

ANGLJA.

Układ sowiecko-angielski.

Między rządem angielskim i przedstawicielami sowietów, zawarty został dnia 4 sierpnia bardzo ważny układ ekonomiczny i finansowy, na którego podstawie Rosja zobowiązała się zapłacić Anglji 28 miljonów funtów szterlingów z ogólnej sumy 160 miljonów należnych Wielkiej Brytanji od Rosji.

Niewiadomo jednak jeszcze czy ten układ zatwierdzi angielska Izba gmin, która wrogo się odnosi do Sowietów.

Konferencja londyńska.

Przybyła obecnie do Londynu delegacja Rządu niemieckiego, gdzie tej przedstawiono wyniki obrad sprzymierzonych i warunki dalszych spłat odszkodowań.

Porozumienie w tych sprawach osiągnięto i odnośną umowę podpisano. Kanclerz niemiecki Marx, przy tej okazji wyraził życzenie, aby dzień podpisania umowy stał się punktem wyjścia dla nowej ery pokoju światowego.

W związku z konferencją, Francja zobowiązała się opróżnić Zagłębie Ruhry za 35 dni. Spodziewanem jest obecnie rozpatrywanie sprawy długów między sojuszniczych.

Ta sprawa również przyniesie dużo kłopotu politykom.

---

naklął po polsku — i czasem trafiło się i na swojego. A tu: Miemce wszyćko! Wyrwałby się stąd, choćby i na front prosto, kieby choć tę chwilusię po drodze do wsi, ale — że jeszcze wciąż krwią pluje i sił nijakich niema.

Więc mu się zrobiło smutno, że taki samiuteńki, a tak daleko; oczy mu zaszły rosą i zaczął się skarżyć na głos ze swojem opuszczeniem, a użalać pieszczotliwemi słowami, jak dziecko małe...

Aż tu na jego skargę nadleciała wystraszona „szwester" w swoim białym fartuchu szpitalnym, a zamykając Kubie ręką usta, ciągła już drugą ręką wózek ku szpitalowi: — Herr Jessas! Polak, verboten ich dir das Lautreden! (Jezusie! Polaku, nie wolno ci jeszcze głośno gadać!).

III.

Kilka miesięcy później jechał Kuba ze szpitala i tak się okropnie cieszył, że chwilami nie mógł zgoła świerszczków w oczach utrzymać. Już półtora dnia jechał; a choć pociąg rwał naprzód nienajgorzej, Kubie się zdawało, że onby na piechotę prędzej zaszedł, ale to nie wolno i już musi do końca pokornie słuchać, boby mu jeszcze przetargali urlab, co miał na całe dwie niedziele.

— I takie bydle, jak pies, przyda ci się czasem na cosik; — myślał Kuba — drugiby powiedział, że go sanitety ino na figle trzymają, a on se mie śwarnie w zaspie wywąchał i sprowadził łapiduchów, aby żywą duszę ludzką wyratowali. Niech im ta Poniezus da zdrowie, niby tym łapiduchom (tak żołnierze nazywają sanitarjuszy wojskowych), bobym chyba teraz nimiał dwie niedziele urlopu. — A, to się mamusia z ojcem ucieszą, a Tereska i ten smyk Jasiek... najpierw udam, żem zły, bo mi nic o Hanusi nie napisali, ani jej pewnie adresu do mnie nie dali; — ale potem się zaraz dam udobruchać, bo i jakżebyś wytrzymał. Przystanek już kędyś wnet, bo znajome wsie migają. — Co też Hanusia powie na tę chustkę? — Dobrze żem tak długo chorował, bo się więcej lenunku (żołd) nazbierało. Dziś jeszcze do niej polecę wieczorkiem; będziesz zaś chlipać, ale tym razem z radości, o — z radości! Żeby ino ten pociąg — prędzej!

Ale i pociąg się nad nim ulitował: Kuba już oto widzi swoją chałupę niedaleko przystanku. Ojciec coś z Tereską majstrują koło obory, — więc wymachuje z okna wagonu czapką. Pędem biegną oboje na przystanek — znikli w gromadzie czekających. Maszyna sapie coraz wolniej, aż przycichła. Kuba znalazł się w kościstych ramionach ojca i czuje wyraźnie siwe wąsy na ustach, policzkach, szyji, a na ręce dwie gorące wargi i ciepłe łzy Teresi, aż naraz coś go tak za serce ścisnęło, że mało co nie wrzasnął...

— Tatusiu, z kim tam Hanka stoi przy furtce?

— Cicho synku, cicho!... To jej mąż, Wicek z Wyrębu... ano, za długo cię nie było...

IV.

I znowu poszedł Kuba na front, ale nie słychać, żeby wrócił.

Wu—K.

NIEMCY.

Co Niemcy zapłaciły.

Francuskie gazety obliczają, co dotychczas Niemcy zapłaciły na poczet odszkodowań.

Ogółem w gotówce, naturze i dobrach cedowanych Niemcy zapłaciły dotychczas 5,570,942.000 marek złotych, z czego na Francję przypadło 1,724,601.000 mk. zł., na Belgję 1,715,685.000 mk. zł., na Anglję 1,297.528 mk. zł., reszta zaś na inne państwa, z czego na Polskę 15,120.000 mk. zł. Pozostaje jeszcze do podziału około 3 miljardów mk. zł. z czego mają znaczniejsze sumy przypaść Polsce.

Obliczając odszkodowanie, jakie uzyskała efektywnie Francja, gazety te dochodzą do wniosku, że otrzymała ona tyle miljonów, ile wydała miljardów na odbudowę zniszczonych obszarów i pensje inwalidzkie.

ROSJA.

Zbrojenia sowieckie.

Według wiadomości z Moskwy rząd sowiecki zakupił w ostatnich czasach we Włoszech i Holandji 700 aeroplanów, 40 tanków, 75 łodzi podwodnych oraz wielką ilość karabinów maszynowych. Ponieważ rząd sowiecki nie posiada dostatecznych środków pieniężnych na zapłacenie tych zakupów, przeto ofiarował jako rekompensatę za te dostawy wielkie koncesje leśne w północnej Rosji.

Aresztowanie delegatów polskich w Rosji.

W dniu 24 lipca b. r. zostali aresztowani na ulicy Leningrada (Petersburg) ekspert delegacji polskiej mieszanej komisji specjalnej, profesor Sochaniewicz i urzędnik tejże delegacji p. Stanisławski. Sowieckie władze bezpieczeństwa dopiero na trzeci dzień zawiadomiły o powyższem aresztowaniu kierownika leningradzkiego oddziału delegacji polskiej ks. Ussawa. Po otrzymaniu wiadomości o aresztowaniu charge d'affaires Rzpltej Polskiej w Moskwie p. Wyszyński założył protest w komis. ludowym spraw zagran. Ponieważ pp. Sochaniewicz i Stanisławski nie zostali pomimo to zwolnieni, p. min. spraw zagran. przyjmując w dniu 2 b. m. posła Z. S. R. R. p. Oboleńskiego, zażądał od niego w kategorycznej formie natychmiastowego wypuszczenia ich na wolność.

Dotąd jednakże nie zostali wypuszczeni.

CZECHOSŁOWACJA.

O unję kościoła katolickiego z prawosławnym.

W Velehradzie na Morawach zakończyły się obrady Unionistycznego Kongresu Kościelnego, który obradował w obecności nuncjusza papieskiego z Pragi. Przedmiotem obrad była sprawa możliwości doprowadzenia do unji pomiędzy kościołem rzymskim a prawosławnym. W kongresie wzięło tej udział bardzo wielu duchownych prawosławnych z rozmaitych stron świata, a przedewszystkiem z państw słowiańskich. W toku obrad odczytano list papieski, wskazujący, że współpraca z klerem prawosławnym celem urzeczywistnienia unji obu kościołów jest szczególnie pożądana.

RUMUNJA.

Konkordat Rumunji ze Stolicą Apostolską.

Były minister oświaty p. Bonu powrócił z Rzymu i przedłożył rządowi rumuńskiemu projekt konkordatu ze Stolicą Apostolską, zawierający 17 punktów. Projekt dotyczący katolików zarówno obrządku rzymskiego jak i greckiego przewiduje pewną niezależność kościoła katolickiego od państwa rumuńskiego, jak również uznanie majątku kościoła. Wszyscy biskupi muszą być obywatelami rumuńskimi, a nominacja ich wymaga zgody rządu rumuńskiego. Szkoły wyznaniowe mają podlegać nadzorowi państwowemu. Rząd rumuński zamierza domagać się pewnych zmian w projekcie.

BUŁGARJA.

Stan oblężenia w Bułgarji.

Według wiadomości z Sofji, w całej Bułgarji ogłoszono stan oblężenia pod pretekstem, iż stronnictwa opozycyjne połączyły się wraz z komunistami, celem dokonania zamachu stanu. Byli ministrowie bułgarscy, Astanasow i Stojanow, którzy, jak niedawno doniesiono, uciekli ze szpitala więziennego w Sofji, ogłosili w Belgradzie komunikat, zwrócony przeciwko obecnemu rządowi bułgarskiemu. Komunikat wyjaśnia, że w Bułgarji panuje teror, obywatele uciekają za granicę, a rząd Cankowa stara się przedstawiać żywioły opozycyjne, jako komunistów, działających na szkodę państwa. Tymczasem są to ludzie, którym na sercu leży dobro Bułgarji i którzy protestują przeciwko rządowi Cankowa, stosującemu wobec obywateli metody tajnego teroru.

TURCJA.

Wielożeństwo zniesione.

Komisja zgromadzenia narodowego, której przekazano opracowanie nowego prawa małżeńskiego, zgodziła się na zasadę jednożeństwa. Jedynie w wyjątkowych wypadkach będzie można mieć drugą żonę.

LIGA NARODÓW.

Watykan a Liga Narodów.

Stolica Apostolska stara się o przyjęcie do Ligi Narodów i o miejsce w Radzie Ligi Narodów. Jak słychać sprawa ta będzie przychylnie załatwioną, mimo tego, że rząd Herriota jest przeciwny przyjęciu Watykanu do Ligi Narodów.

Ulgi wojskowe.

Ustawa o powszechnym obowiązku służby wojskowej przewiduje następujące ulgi dla popisowych:

Odroczenia wskutek stosunków familijnych i majątkowych udzielane będą na prośby powołanych lub ich krewnych, względnie osób, zastępujących prawnie miejsce rodziców. Odroczenia z roku na rok przysługują: 1) jedynym żywicielom pozbawionych podpory rodzin albo niezdolnych do pracy rodziców, dziadka, babki, albo braci i sióstr; 2) bratu, następującemu wiekiem po żołnierzu, zabitym na wojnie, albo zmarłym z ran, albo wskutek ran niezdolnym do pracy, albo zmarłym na wojnie wskutek choroby, jeżeli przez udzielenie odroczenia może być wyświadczona niezbędna pomoc jego rodzinie.

Celem uzyskania ulgi na podstawie powyżej przytoczonego artykułu strona interesowana (sam popisowy, ojciec, matka, żona lub krewna, względnie osoby, zastępujące prawnie miejsce rodziców), winna podać do właściwej Pow. Komendy Uzupełnień przez gminę (w miastach przez komisarjaty policji) należycie umotywowane podanie, poparte następującymi dowodami: 1) Szczegółowym wywiadem o stanie rodzinnym i majątkowym petenta, poświadczonym przez dwie władze administracyjne (gmina i starostwo lub policja); w wywiadzie należy wypisać wszystkie dzieci danych rodzi-

ców, choćby mieszkały one osobno, np. żonaci, synowie, zamężne siostry. 2) Wyciągiem hipotecznym (arkuszem grunt.), określającym rozmiar posiadanego gruntu. 3) Zaświadczenie lekarza powiatowego lub miejskiego urzędu zdrowia o stanie członków rodziny — kobiet (matki, żony, sióstr). (O stanie zdrowia męskich członków rodziny: ojca, braci, orzeka komisja przeglądowa wojskowo-lekarska właściwej P. K. U.).

Przy udzielaniu ulg z art. 61 Tymcz. ustawy obowiązują następujące przepisy: Członkowie rodzin, ubiegających się o ulgę, podlegają badaniu lekarskiemu: mężczyźni do lat 60, kobiety do lat 55. Starszych uznaje się zasadniczo za niezdolnych do pracy. Przez słowo „rodzina" należy rozumieć: małżeństwo przynajmniej z jednem dzieckiem, lub wdowca czy też wdowę z jednem dzieckiem. Chłopcy do lat 18 nie są uważani za siłę, zdolną do gospodarstwa.

Z ulg, wynikających z art. 61 Tymcz. ustawy mogą tylko korzystać ci popisowi — jedyni żywiciele rodzin, którzy sami lub ich rodzice posiadają lub dzierżawią gospodarstwa rolne, nie przewyższające 17 morgów ziemi.

Jeżeli jeden z braci, który może zarabiać, służy w wojsku, a drugi, młodszy, jest bez zajęcia i chce pójść do wojska jako ochotnik w zamian za udzielenie bratu odroczenia, to zamiana taka ustawowo jest niedopuszczalna, jak i wogóle zamiana w służbie wojskowej, ponieważ w myśl art. 1 każdy obywatel obowiązany jest odbyć służbę czynną w wojsku stałem osobiście.

Jeżeli jeden z dwóch synów służy w wojsku, a drugi zostaje powołany, interesowani mogą się ubiegać o odroczenie z art. 61, jedynie i wyłącznie tylko dla powoływanego, a nie dla służącego już w wojsku brata. Jeżeli jeden lub więcej członków rodziny wyjechali zagranicę państwa i od dłuższego czasu nie dają znaku życia o siebie i pieniężnie nie wspomagają rodziny, przebywającej w kraju, to takowi mogą być uważani za nieistniejących żywicieli, o ile powyższe dane zostaną stwierdzone w wywiadzie o stanie rodzinnym petenta.

Ulgi z powyższego artykułu nie przysługują: 1) wychowankom, dającym utrzymanie swoim opiekunom; 2) zięciom, dającym utrzymanie teściom. Ulga nie może być przyznaną również, jeśli w danej rodzinie jest drugi syn starszy, choćby on mieszkał osobno i miał własną rodzinę, ani też wtedy, gdy ten drugi syn jest w wieku, który daje już prawo i obowiązek służby wojskowej, to znaczy, że ma 18 lat skończonych. Natomiast odroczenie należy się popisowemu, jeżeli będzie stwierdzone, że choć w rodzinie jest drugi syn, lecz wyjechał zagranicę, słuch o nim zaginął i żadnej pomocy nie udziela rodzicom.

Ulgi z przyczyn zawodowych.

Art. 64. Z przyczyn zawodowych odroczenie z roku na rok przysługuje: 1) popisowym, którzy wykażą się odpowiedniem zaświadczeniem szkoły lub instytucji przez państwo uznanej, iż przygotowują się do określonego zawodu, jeżeli przetrwa w ich pracy spowoduje dla nich znaczną szkodę — do 23 lat; 2) słuchaczom uniwersytetu i wyższych zakładów naukowych do 25 lat; 3) poświęcającym się studjom teologji wyznania rzymsko-katolickiego, oraz innych wyznań chrześcijańskich dla uzyskania święceń kapłańskich — do lat 27.

Co pisze lud.

Ujanowice: pow. Limanowa.

POŚWIĘCENIE LOKALU I OTWARCIE FILJI SKŁADNICY KÓŁEK ROLNICZYCH.

W niedzielę, dnia 27 lipca b. r. odbyło się w gminie tutejszej uroczyste poświęcenie lokalu oraz otwarcie filji Składnicy Kółek rolniczych w Limanowej, która powstała — jak wiele innych w powiecie — wśród najtrudniejszych warunków, dzięki niestrudzonemu Dyrektorowi tejże Składnicy Kółek rolniczych — szczerze oddanemu sprawie ludowej i znanemu w powiecie z pracy asocjalnej i propagandy polskiego handlu p. Józefowi Kroczkowi, synowi chłopa z Przyszowy).

Poświęcenia dokonał Ks. Bernardyn Dziedziak, wikarjusz miejscowy, poczem w krótkiem ale gorącem przemówieniu, zachęcił zebranych do popierania tej placówki polskiego handlu.

Następnie przemawiali pp. Kroczek, dyrektor Składnicy, p. Ociepka, urzędnik sądowy, członek Rady nadzorczej, p. Ociepka z Sowlin, b. robotnik amerykański II-gi dyrektor Składnicy — poważany gospodarz miejscowy i członek Rady nadzorczej p. Wincenty Orzeł i Jan Stach z Ujanowic, członek Komisji rewizyjnej Składnicy w Limanowej, który podziękował gościom za przybycie, pp. dyr. Kroczkowi za trudy w organizowaniu i założeniu filji tejże Składnicy.

Wszyscy mowcy podnosili zgodnie tę okoliczność, że jak zdobyliśmy cudem Opatrzności niepodległość i wolność Ojczyzny pod względem politycznym, tak musimy usilnie pracować w kierunku zdobycia niepodległości Polski pod względem ekonomiczno-gospodarczym i podźwignięcia się z niewoli żydowsko-socjalistycznej.

Przez zakładanie i popieranie polskiego rodzimego handlu, czy przemysłu — dokładamy cegiełkę w odbudowie absolutnie silnej Ojczyzny, wytrącamy broń z ręki rozpanoszonego żydowstwa — i dążymy systematycznie krok za krokiem do wyemancypowania się z pod wpływu żydowskiego kapitalizmu, żydowskiego handlu, czy przemysłu.

Musimy się przeto starać wszelkiemi siłami, by uwolnić się od pasożytów, którzy jak kanianka, żyją kosztem drugich, niszcząc społeczeństwo polskie pod względem materjalnym, tucząc się krwawicą pracującego ludu, a zabijając indywidualizm pragną doprowadzić do bezwzględnej ekonomicznej niewoli.

Obyśmy tylko nie byli krótkowidzami (widząc, jak to mówią, tylko koniec swego nosa) — lecz patrząc w przyszłość i na dalszą metę, widzieli, że przez dobrowolne i świadome popieranie żydowskiego handlu czy przemysłu, kręcimy bicz i powróz na siebie i na swo pokolenia!..

Przypominając zawsze aktualne hasło: „Swój do swego — po swoje!" życzę powstałej placówce polskiego-chrześcijańskiego handlu powodzenia staropolskiem „Szczęść Boże!"

Niech żyje polski — katolicki handel i zupełnie wolna pod względem ekonomicznym Katolicka Polska!

Jan Stach
rolnik, sekretarz gm. członek S. K. L.

Liszka, k. Krzeszowic.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

W naszej gminie znajduje się w dawnym kamieniołomie bardzo głęboki staw. Dnia 6 sierpnia kąpali się w nim klerycy OO. Misjonarzy.

Jeden z nich nazwiskiem Gorczyński Stefan, który od dość dawna chorował na serce, zaraz po wejściu do wody, nagle zasłabł i utonął. Mimo, że po kilku minutach towarzysze wydobyli go na brzeg, Gorczyński nie odzyskał przytomności. Wypadek ten wywołał w okolicy wielkie wrażenie, tembardziej, że OO. Misjonarze w całej okolicy cieszą się ogromną sympatją. **Czytelnik.**

Rybna, k. Krzeszowic.

NIEBEZPIECZNY SPOSÓB WYPŁACANIA PENSYJ.

W dniu 1-go sierpnia tutejszy nauczyciel p. Kruk udał się do Krakowa po pensje dla nauczycielstwa miejscowej szkoły. Pobrawszy pensję, włożył ją do koperty i wracał pieszo ze stacji przez las do domu. W lesie napadło go 3-ch bandytów, którzy widocznie byli o tem powiadomieni i zażądali od niego wydania pieniędzy. P. Kruk, przerażony napadem, oddał im swoje pieniądze, które miał osobno schowane. Wtedy złoczyńcy zaczęli go rewidować, ale szczęśliwym trafem nie zauważyli, że między papierami znajduje się koperta z 1100 złotymi i odrzucili ją na bok razem z innymi papierami. Zabrawszy osobiste pieniądze p. Kruka, oddalili się. W ten sposób napad skończył się stosunkowo szczęśliwie.

Wypadek ten powinien być nauką dla naszych władz, że ten sposób wypłacania pensyj nie jest wskazany, bo naraża odbiorców na niebezpieczeństwo.

Oskarsström, Szwecja.

DOLA POLSKICH ROBOTNIKÓW W SZWECJI.

My Polacy, pracujący w Szwecji, czytając „Lud Katolicki" i inne krajowe pisma, dowiadujemy się, że o Polakach, którzy pracują w Belgji, Francji, Danji i Ameryce, rząd polski i społeczeństwo pamiętają i wysyłają do nich księży Polaków i delegatów. — Tymczasem o nas, którzy pracujemy w Szwecji, rząd polski zgoła nic się nie troszczy, chociaż bardzo potrzebujemy opieki i pomocy.

Polacy w Szwecji pod każdym względem są upośledzeni i uciemiężeni. — Dzieci polskie nie mają możności po polsku się uczyć, a co gorsza zmuszane są uczyć się religji luterskiej! Nadto rząd szwecki nakłada na nas znacznie większe podatki, niż na własnych obywateli. Dziewczyna, lub kobieta robotnica, płaci rocznie przeszło 200 koron szweckich przy dziennym zarobku, wynoszącym nie całe 4 korony, a mężczyzna, który zarabia przeciętnie 5 koron, musi płacić do 400 koron podatku.

Mimo to, gdy chodzi o pomoc i opiekę, traktowani jesteśmy przez rząd szwecki znacznie gorzej, aniżeli szwedzi. Gdy zachoruje robotnik szwedzki, to otrzymuje od rządu pokrycie kosztów leczenia, a rodzina jego zapomogę na utrzymanie. Natomiast gdy zachoruje Polak, w takim razie rodzina musi wszystko płacić. Jeżeli ktoś niema rodziny, a choroba się przeciąga, w takim razie chorego wydalają do Polski, albo od rodziny, jaką ma w Polsce, ściągają pieniądze.

Na dowód, że tak jest, podajemy wypadek, który się teraz zdarzył. Młody robotnik polski, lat 26, rodem z pow. rzeszowskiego, zachorował na suchoty. Gdy już przeleżał rok w szpitalu, rząd szwecki napisał do gminy chorego, poczem gmina zażądała, aby ojciec zapłacił koszta leczenia syna w Szwecji. Ojciec odmówił. Gdy gmina o tem doniosła rządowi szweckiemu, miano chorego przetransportować do kraju do rodziny. Skoro się o tem chory dowiedział, tak się tem zmartwił, że wkrótce życie zakończył, a myśmy musieli poskładać się na pogrzeb, bo nie miał go kto pochować.

Wielu w kraju z pewnością myślało, że Polakom powodzi się dobrze w Szwecji. Tymczasem tak nie jest i wielu chętnie wróciłoby do kraju, gdyby mieli o czem i z czem.

Kilkakrotnie zwracaliśmy się z prośbą do przedstawicieli rządu polskiego i komitetu polskiego, ale daremnie. **Dlatego prosimy gorąco naszych pp. Posłów,** aby zechcieli zająć się naszym losem i pomogli nam u Rządu. Pozdrawiamy serdecznie szan. Redakcję i wszystkich Czytelników „Ludu Katolickiego". **Polacy w Szwecji.**

Ustawa o ochronie drobnych dzierżawców.

Art. 1.

Moc obowiązującą ustawy z dnia 2 lipca 1920 (Dz. Ust. Rzpltej P. Nr. 56 poz. 346) przedłuża się aż do dnia 1 października 1930 r.

Art. 2.

Ustawa niniejsza dotyczy oprócz gruntów objętych ustawą z dnia 2 lipca 1920 r., nadto:

a) gruntów, posiadanych na podstawie ustawy w przedmiocie wydzierżawienia nie zagospodarowanych użytków rolnych z dnia 8 marca 1919 r. i z dnia 18 marca 1920 r.;

b) oddanych w posiadanie drobnym rolnikom przez Urzędy Ziemskie, a objętych przez te urzędy na podstawie orzeczeń Okręgowej, względnie Głównej Komisji Ziemskiej, nie wyłączając wypadków prawomocnego uczepienia przyrzeczeń co do przymusowego wykupu.

Art. 3.

Ochronę rozciąga się na grunty dzierżawne, objęte artykułami 1 i 2 punktem a) do 5 ha obszaru użytków rolnych dla każdego dzierżawcy, a co do gruntów, objętych art. 2 punktem b) bez względu na obszar tychże. Postanowienie to obejmuje także dzierżawy na gruntach państwowych.

Art. 4.

Dzierżawy gruntów, korzystające z ochrony niniejszej ustawy, z wyjątkiem wypadków, wymienionych w art. 7 i 8 nie mogą być bez zgody dzierżawców rozwiązane, ani dzierżawcy nie mogą być pozbawieni posiadania dzierżawionego gruntu czy to na podstawie wypowiedzenia lub wniosków o eksmisję, czy też na skutek skargi sądowej właścicieli o oddanie im gruntu dzierżawnego w posiadanie.

Przepisy ogólnych ustaw cywilnych, dotyczące wypowiedzenia lub rozwiązania stosunku dzierżawnego, nie mają zastosowania do dzierżaw, ustawą niniejszą objętych, o ile nie zachodzą wypadki w art. 7 i 8 przewidziane.

Art. 5.

Odmienne od postanowień niniejszej ustawy warunki dzierżaw, ustawą tą objętych, szczególnie co do czynszu czasu trwania i rozwiązania — są nieważne.

Sądowe i pozasądowe wypowiedzenia, choćby prawomocne, dzierżaw gruntowych, objętych artykułami 1, 2, 3 niniejszej ustawy, nie mają mocy obowiązującej, o ile nie zachodzą wypadki w art. 7 i 8 przewidziane.

Koszty sporu, wynikłe z wypowiedzenia umów dzierżawnych, z wyjątkiem wypadków, widzianych w art. 7
żawnych, z wyjątkiem wypadków, widzianych w art. 7
niniejszej ustawy, odnośnie do gruntów nią objętych, po-

Art. 6.

Czynsz dzierżawny drobnych działek gruntowych, objętych art. 3, może być żądany, ustanawiany i płacony tyl-

ko w kwocie pieniężnej i nie może przewyższać kwoty, odpowiadającej równoważnikowi ceny targowej 150 kg. żyta od 1 ha w dniu zapłaty w pierwszej klasie gruntów we wszystkich okręgach, zaś w klasach niższych wynosić ma o 10 proc. mniej dla każdej następnej klasy, biorąc za podstawę klasy gruntów, określone rozporządzeniem wykonawczem Ministra Skarbu z dnia 15 listopada 1923 roku (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 123 poz. 996) do ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 94 poz. 746).

Czynsz dzierżawny ma być płacony w dniu 1 listopada każdego roku dzierżawnego z dołu.

Art. 7.

Postanowienia art. 1 do 5 nie mają zastosowania i właściciel może każdej chwili żądać zwrotu wydzierżawionego gruntu:

a) jeżeli dzierżawca z własnej winy nie zapłacił należnego czynszu dzierżawnego w ciągu 30 dni po terminie (art. 6);

b) jeżeli dzierżawca bez zgody właściciela poddzierżawił grunt, ale tylko odnośnie do poddzierżawionej działki;

c) jeżeli dzierżawca bez zgody właściciela eksploatuje na dzierżawionym gruncie bogactwo kopalniane lub kamieniołomy;

d) jeżeli dzierżawca dobrowolnie zgadza się na opuszczenie gruntu dzierżawionego.

Art. 8.

Postanowienia art. 1 do 5 nie mają zastosowania i dzierżawa może być wypowiedziana conajmniej na sześć miesięcy przed upływem roku gospodarczego (art. 1):

a) jeżeli wydzierżawiony teren uległ lub ma ulec parcelacji, przez Urząd wykonywanej, lub jeżeli wydzierżawiony teren jest własnością gmin miejskich lub wiejskich, dzierżawca winien jest opuścić grunt za jednorocznem wypowiedzeniem.

b) jeżeli dzierżawca posiada więcej lub taką samą ilość gruntu co właściciel;

c) w wypadkach, gdy właściciel sam wydzierżawił grunt i skutkiem tego nie posiada we własnem użytkowaniu 45 ha gruntu ornego, może wypowiedzieć dzierżawę na takim obszarze dzierżawionym, wedle swego wyboru, aby doszedł do użytkowania 45 ha gruntu ornego;

d) jeżeli wydzierżawiony grunt przeszedł na własność na cele użyteczności publicznej bez warunków, któreby odnośny obszar pozostawiły we faktycznem posiadaniu, lub użytkowanie zbywającego;

e) jeżeli dzierżawca głównie się utrzymuje z dochodów, płynących z nieruchomości miejskich (kamienice, wille i t. p.) lub z zakładów przemysłowych czy handlowych, położonych w obrębie miast;

f) jeżeli dzierżawca z pogwałceniem prawa zajął samowolnie cudzy grunt w użytkowanie;

g) w wypadkach dotyczących parceli do pół ha obszaru na rodzinę, jeżeli właściciel potrzebuje jej do celów budowlanych i bezzwłocznie przystępuje do budowy.

h) w wypadkach przeniesienia własności działek do 45 ha, których przeniesienia własności dokonano przed 1 stycznia 1924 roku.

Art. 9.

Poddzierżawcy gruntów, wziętych w użytkowanie przed wejściem w życie niniejszej ustawy, korzystają z ochrony, każdy do 5 ha obszaru dzierżawionego, obowiązani są jednak czynsz, w art. 6 przewidziany, płacić właścicielowi, natomiast nie mają obowiązku uiszczać dzierżawcy jakiejkolwiek zapłaty.

Art. 10.

W razie śmierci dzierżawcy w czasie trwania dzierżawy wstępuje w jego prawa małżonka spadkobiercy w linji prostej, którzy pozostawali we wspólnem gospodarstwie, względnie przez tegoż byli utrzymywani.

Art. 11.

Moc działania niniejszej ustawy rozciąga się na cały teren Rzeczypospolitej łącznie z województwem śląskiem.

Przepisy ustawy niniejszej nie mają zastosowania do dóbr kościelnych, fundacyjnych i samorządowych.

Kalendarz tygodniowy.

17-go sierpnia: **Dziesiąta niedziela po Zielonych Świętach.** (trzecia sierpnia). Ewangelja: Św. Łukasz 18, 9—14 (O faryzeuszu i celniku). Lekcja: I Kor. 12, 2—11 (O różnych łaskach Bożych). — **Św. Jacek, Polak.** — **ŚŚ. Liberatus, Bonifacy, Serurus, Rustyk, Rogatus, Septimus i Maksym** męcz. — **Św. Maman** męcz. **Św. Miron** kapłan męcz — **ŚŚ. Strato, Filip i Eutychjan** męcz. — **ŚŚ. Paweł i Juljana** męcz. — **Św. Anastazy** bp.

18-go sierpnia (poniedziałek): **Św. Agapit** męcz. — **ŚŚ. Jan i Kryspus** kapł. — **ŚŚ. Hermas, Lerapjon i Poljen** męcz. — **ŚŚ. Florus i Laurus**, męcz — **ŚŚ. Leon i Juljana** męcz. — **Św. Firmin** bp. — **Św. Klara** dziew. — **Św. Helena**, matka Konstantyna Wielkiego.

19-go sierpnia (wtorek): **Św. Justus** męcz. w Rzymie. **Św. Magnus** bp. męcz. — **Św. Andrzej** i tow. męcz. — **Św. Tymoteusz** męcz. — **Św. Ludwik, bp. Foulouse.** **Św. Donat** kapł. — **Św. Marjan** wyzn. — **Św. Rufin** wyzn.

20-go sierpnia (środa): **Św. Bernard** opat z Clairvaux. **Św. Samuel** prorok w Judei. — **Św. Łucjusz** męcz. — **ŚŚ. Sewer i Memmon** męcz. — **ŚŚ. Leowigild i Krzysztof** zakon. męcz. — **Św Filibert** opat. — **Św. Porfirjusz.** — **Św. Maksym.** — **Św. Manecjusz** wyzn.

21-go sierpnia (czwartek): **Św. Joanna Franciszka** Fremiot de Chantal. — **Św. Cyrjaka**, wdowa męcz. — **Św. Anastazy.** — **Św. Luksorjusz, Ciselus i Kameryn** męcz. **ŚŚ. Bonosus i Maksymjan** męcz. — **Św. Paternus** męcz. **ŚŚ. Bassa, Agapjusz i Fidelis** męcz. — **Św. Eurepjusz** bp. **Św. Bernard Ptolemeusz.**

22-go sierpnia (piątek): Wstrzemięźliwość od mięsa. Oktawa Wniebowzięcia Matki Boskiej. — **Św. Tymoteusz** męcz. — **Św. Hipolit** bp. — **Św. Symforjan** męcz. — **Św. Antonin** męcz. — **ŚŚ. Atanazy i św. Antuza męcz.** — **Św. Agatonik i tow.** męcz. — **ŚŚ. Maurus i tow.** w Reims. **ŚŚ. Fabrycjan i Filibert.** — **Św. Guinifort** męcz.

23-go sierpnia (sobota): **Św. Filip Benicjusz** wyzn. **ŚŚ. Cyrjak, Maksym, Archelaus i tow. męcz.** — **ŚŚ. Restytut, Donat, Walerjan i Fruktuora i tow. męcz.** — **ŚŚ. Klaudjusz, Asterjusz i Neon** męcz. — **ŚŚ. Tymoteusz i Apolinary.** — **Św. Minerwus, Eleazar i tow. męcz.** — **Św. Luppus** męcz. — **Św. Zacheusz** bp. — **Św. Teonas** bp. wyzn. — **Św. Wiktor** bp. — **Św. Flawjan** bp. — **Święty Sydonjusz** bp.

KRONIKA.

TYDZIEŃ STRAŻACKI. Na obszarze całej Rzeczypospolitej Polskiej odbywa się obecnie „Tydzień strażacki" mający na celu propagandę ochotniczej obrony przeciwpożarowej. Składa się na tenże szereg zjazdów strażackich, odczytów, zebrań, popisów i t. d.

Poprzyjcie zbożną pracę!

S. K. L. A POWODZIANIE. W tych dniach ks. poseł Dr Jan Czuj wraz z sekretarzem powiatowym S. K. L. w Brzesku zwiedzili południową część powiatu Brzeskiego, w szczególności wioski nawiedzione powodzią. Ks. poseł przyrzekł poczynić pewne kroki u władz w sprawie pomocy poszkodowanym powodzią.

JAK SIĘ PRZEDSTAWIAJĄ TEGOROCZNE URODZAJE? Tegorocznym zbiorom u nas daleko do świetności plonów zeszłorocznych. Pomimo jednak nadzwyczaj surowej i długiej zimy oraz fatalnej bo zmiennej pogody całorocznej, nie dotknęła nas klęska nieurodzaju i urodzaje przedstawiają się naogół średnio. Trudno jeszcze na razie podać zupełnie ścisłe dane, pozwalające ugruntować konkretny sąd o stanie i jakości urodzajów w poszczególnych dzielnicach. Miarodajne co do tego wskazówki mogą nam dać dopiero próbne omłoty, wykazujące dokładną ilość kwintali zboża z hektaru obszaru, te zaś nigdzie jeszcze nie nastąpiły.

Prócz niesprzyjającej wegetacji zboża pogody wiele zniszczyła zboża znaczna w tym roku ilość szkodników zwierzęcych, jak również gęsto spotykana rdza.

Pomimo jednak daleko gorszych, niż poprzednie, zbiorów, ilość posiadanego obecnie przez kraj zboża jest nie o wiele mniejszą, niż w roku ubiegłym, na której to zasadzie może Sejm zezwolił na jego wywóz zagranicę.

Czemu się to dzieje?

Przedewszystkiem z zeszłego roku pozostały znaczne zapasy zboża, na których jak się skarżą właściciele, używają sobie w pierwszym rzędzie szczury i myszy. Następnie aczkolwiek zmniejszył się urodzaj, zwiększył się jednak obszar zasiewu.

Od czasu wojny mieliśmy w kraju, w szczególności, rzecz prosta na Kresach, olbrzymie połacie wyniszczonych odłogiem leżących gruntów. Zaniedbane te ziemie rokrocznie zmieniają się w żyzne, ciężkiemi kłosami szumiące łany. Eksploatacja zaopuszczonych terenów postępuje ciągle naprzód i słusznie, bo ziemie kresowe posiadają wszystkie warunki po temu, by stać się śpichlerzem Polski.

ZWYŻKA CEN ZA NIEROGACIZNĘ. Ceny za nierogaciznę w Polsce poszły znacznie w górę. W Poznaniu płacono za 100 kg. wieprzak 126 złotych, czyli 23 złotych więcej, niżli w poprzednich tygodniach. Rzeźnicy za to podnieśli w Warszawie ceny wyrobów masarskich blisko o połowę (50%).

OBNIŻENIE STOPY PROCENTOWEJ. Jak się dowiadujemy, p. minister skarbu Grabski podpisał rozporządzenie wykonawcze do dekretu o lichwie, regulujące zastosowanie tego dekretu do działalności banków. W myśl rozporządzenia każdego piątego miesiąca banki przedstawiać mają rządowi wykazy pobieranych procentów we wszystkich zasadniczych kategorjach operacyj bankowych. Stopa procentowa nie może przekraczać trzech od sta miesięcznie, licząc prócz normalnych 2% jeszcze wydatki administracyjne, które nie mogą przekraczać 1%. Jednocześnie rozporządzenie ustala trzymiesięczny termin dla zlikwidowania lub przyjęcia na nowe warunki tych transakcyj, które zawarte były przed wydaniem dekretu.

URZĘDY POŚREDNICTWA PRACY. Rozporządzeniem ministerstwa pracy podporządkowane zostały urzędy pośrednictwa pracy władzom administracyjnym I-szej instancji (starostwa, magistraty).

POD OPIEKĄ MONOPOLU TYTONIOWEGO. Urzędowo komunikują, iż z dniem 1 sierpnia b. r. monopol tytoniowy rozpoczął pełną działalność. Prywatne fabryki tytoniu w b. dzielnicy rosyjskiej i b. dzielnicy pruskiej przeszły na własność państwa. W tych dniach przejęte zostaną dwie wielkie fabryki „Noblesse" w Warszawie i Szereczewskiego w Grodnie.

FAŁSZYWE DOLARY. Według informacji, otrzymanych z departamentu skarbu pojawiły się niedawno w obiegu nowe fałszywe banknoty 50 dolarowe (t. zw. gold certificate) serji 1913 roku z podpisami Huston B. Tehec, registrator departamentu skarbu i John Burke skarbnik Stanów Zjednoczonych. Na banknotach znajduje się portret prezydenta Granta. Numer płyty jest niewyraźny i jest albo 13 albo 43. Fałszywe banknoty są zrobione z płyt, wykonanych bardzo niedokładnie, papier jednak jest prawdziwy, sfabrykowany przez wypranie i wybielenie banknotów mniejszej watrości.

ZAKUP KONI WIERZCHOWYCH DLA ARMJI. Miejsca i terminy zakupów Komisji Remontowej Nr 3: Wadowice — 16 sierpnia; Stary Sącz — 18 sierpnia; Jasło 21 sierpnia; Majątek Jaćmierz p. Grotowskiego, pow. Sanok — 25 sierpnia; Dąbrowa koło Tarnowa — 29 sierpnia; Sokal — 2 września; Lwów — od 5—18 września; Tarnopol — 18 września; Kołomyja — 22 września; Bielsk — 26 września; Skoczów, pow. Cieszyn — 2 października; Pszczyna — 6 października; Rybnik — 9 października Kżowice — 13 października; Tarnowskie Góry — 16-go października; Lublinie — 20 października; Miechów — 25 października; Sandomierz — 28 października.

BANKRUCTWO PIASTOWCÓW „LUD POLSKI". Tygodnik wydawany przez Piastowców w Tarnowie zmarł na uwiąd starczy i przestał wychodzić. Jest to jeden z dowodów, że Piastowcy nawet w swych najsilniejszych twierdzach na wsi tracą grunt pod nogami.

ZGON POWIEŚCIOPISARZA. W Londynie zmarł w okolicy Cantenbury, Józef Conrad Korzeniowski, jeden z największych współczesnych nowelistów, przeżywszy lat 67. — Był on synem powstańca z 63 roku i znanego w tym czasie poety Apolla Korzeniowskiego. Chodził w Krakowie do gimnazjum św. Anny. Poświęcił się marynarce, która dała mu możność wniknięcia w psychologję morza i tworzenia potem na tem tle arcydzieł, zwiedził wiele krain egzotycznych. Działalność pisarską rozpoczął w 40 roku życia.

Pisał książki swe po angielsku. Literatura angielska chlubi się nim, istnieje cały szereg dzieł o nim. Duch polski unosi się mimo wszystko nad angielskiemi dziełami J. Korzeniowskiego. Cześć jego pamięci!

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE. Zmiany w diecezji Krakowskiej. Z dniem 15 sierpnia b. r. zajdą na stanowiskach kościelnych następujące zmiany: Neoprezbyterzy przeznaczeni na wikarjuszów: Ks. Paweł Fryc do Dziekanowic. Ks. Piotr Kotowiecki do Czernichowa, Ks. Józef Lichoń do Ruszczy, Ks. Szczepan Muras do Białej, Ks. Józef Piterak do Wiśniowej, ks. St. Scholz do Liszek, ks. Jan Szarek do Ślemienia, Ks. Albin Szwed do Marcyporęby, Ks. Wł. Matyszkiewicz do Białki, Ks. Wład. Ziemiński do Zabierzowa ad Niepołomice, Ks. Wład. Mól do Stryszowa. Ks. Wł. Wełna do Kóz, Ks. Karol Sadlik do Niegowici.

Przeniesieni: Ks. Jan Świąder z parafji św. Mikołaja do parafji św. Szczepana w Krakowie, Ks. Józef Świstek z parafji św. Salwatora do parafji św. Szczepana; Ks. Mieczysław Friedberg ze Ślemienia do parafji św. Salwatora i na katechetę do szkół średnich; Ks. Józef Zastawniak z Ruszczy do Podgórza; Ks. Szczepan Romowicz z Trzebini do Kościelca; Ks. Marjan Luzar z Niegowici do Trzebini na katechetę; Ks. Albin Marszałek z Zakopanego do Izdebnika; Ks. Edward Wrężlewicz z Hałcnowa do Jeleśni; Ks. Henryk Leńczyński z Kościelna do Sułkowic, Ks. Jan

Tomczykiewicz z Wieliczki do Dobczyc; Ks. Franciszek Sordyl do Czańca; Ks. Stanisław Łukowski z Witanowic do Oświęcimia; Ks. Antoni Galuszka z Zabierzowa ad Niepołomice do Skawiny; Ks. Jan Tomala z Liszek do Witanowic; Ks. Fr. Kotulecki z parafji św. Szczepana w Krakowie do Biskupic; Ks. Gabrjel Zemanek z Izdebnika do Sieprawia; Ks. Michał Ziemiański z Dziekanowic do Rychwałdu; Ks. Jan Lupa z Ujsół do Wieliczki; Ks. Leopold Kisielewski z Rychwaldu do Zakopanego; Ks. Ludwik Pietrzak katecheta w Bieżanowie na katechetę do Zakopanego; Ks. Józef Orzeł, kat. w Zakopanem na katechetę do Bieżanowa; Ks. Stanisław Staerz ze Stryszowa na katechetę do Płaszowa; Ks. Józef Dyba ze Skawiny na katechetę do Krakowa; Ks. Dr. Fr. Karabuła z parafji św. Szczepana w Krakowie na katechtę gimn. w Nowym Targu; Ks. Bruno Halla, po studjach w Strassburgu, na wikarego przy parafji św. Mikołaja w Krakowie i notarjusza Kurji Książęco-Biskupiej; Ks. Dr. Fr. Mirek, po studjach w Strassburgu na notarjusza sądu małżeńskiego Ks Bisk.; Ks. Dr. Karol Kozlowski, po studjach w Rzymie, na kapelana Księcia Biskupa; Ks. Ignacy Brodecki ze Sułkowic na katechetę w Krakowie; Ks. Wład. Ryba, katecheta z Krakowa do Szczakowej na katechetę; Ks. Wł. Kulczycki wikary w Czernichowie, na studja do Strassburga, Ks. Pawela Jan z Białki na katechetę do Wadowic; Ks. Wojciech Karabuła ze Szczakowej na katechetę do Borku Fałęckiego.

Odpowiedzi P. T. Wyborcom.

A. M., Biskupice radłowskie: Sprawy poruczone staram się załatwić.

Jan Podolski, weteran z r. 1863: Od p. Ministra Spraw Wojsk. otrzymałem następujące pismo:

„W związku z interwencją Księdza-Posła w sprawie p. Podolskiego Jana, weterana 1863 r., spieszę donieść, że Dep. VII. Intendentury polecił wydać wymienionemu weteranowi trzy komplety bielizny letniej, oraz wykonać dla niego w Okr. Zakł. Mund. V. w Krakowie na miarę jedną parę trzewików sznurowanych chromowych, tudzież kompletne umundurowanie (jedną czapkę, jedną bluzę, jedną parę spodni i jeden płaszcz). — Szef Gabinetu Ministra: w z. Kamiński, ppułk."

Władysław Dybowski, Zaszów: Papiery zwracam. Należy je odesłać do Komendy w Krakowie, a nie do mnie. Ja już w tej sprawie interwenjowałem.

Siemek A., Pilzno: Z Pańskiego pisma nie mogę nic wywnioskować o powodach redukcji szwagra. Niechże on napisze sam, skoro o niego chodzi, a będę próbował, choć z góry zaznaczam, że sprawa ciężka, bo spóźniona. Należało czynić kroki przed spensjonowaniem.

Panek Wojciech, Grzegorz Cholewa: Sprawa wyjazdu do Ameryki wciąż jeszcze bardzo trudna. Zwrócić się do biura, przez które otrzymaliście papiery amerykańskie. Nadto ogłaszamy w „Ludzie Katolickim" nowe przepisy.

Wiktorja Łabuda, Wiktorja Szczerbak, Ćwików i Wiktorja Ciukaj, Pilcza Żelichowska, p. Olesno: O zaopatrzenie należy się starać tak, jak to uczyniły inne wdowy; historja stara i ogólnie znana. Należy zrobić podanie do Izby Skarbowej w Krakowie, dowód śmierci męża, legalizowany przez Sąd, wyciąg metrykalny i świadectwo ubóstwa z gminy i urzędu parafjalnego.

Kubal Jan, Dębno: Sprawa załatwiona pomyślnie.

Gorzelowa Marja, Tarnów: Dyrekcja Kolei państw. w Krakowie wyjaśnia, że śmierć nastąpiła bez przyczynowego związku ze służbą i z tego powodu nie przyznano renty. Co do funduszu prowizyjnego nie miał wymaganego czasu, określonego przepisem.

Ks. A. J., Szczucin: W myśl pisma z dn. 23 lipca 1924 sprawą się zająłem.

Filipowska Magdalena, Mokrzyska: Sprawą się zająłem i poparłem.

Makowski J., Jastew: Zgłosić się w Sekretarjacie w Brzesku, celem zasięgnięcia informacji.

Koczwara Antoni, Dębno: Sprawę popieram.

Wątorek Marja, Łazy, pow. Bochnia: Sprawę poparłem.

Wąs Józefa: Zgłosić się do Sekretarjatu w Brzesku.

Łatocha Marja, Łęki: Sprawę poparłem.

Ściubski Jan, Radłów: Można uzyskać pożyczkę, lecz musi Pan mieć hipotekę, albo ręczycieli.

Pasula Kunegunda, Mokrzyska: Sprawę należy przekazać Konsulowi polskiemu w Berlinie.

Rylewicz Józef, Łoniowy: Sprawa załatwiona na miejscu.

Ciemięga Józef, Dębno: Przesłaną sprawę poprę.

Góra, Mokrzyska: Sprawą się zająłem.

Ks. Dr. Jan Czuj.

CENY Z TARGU KRAKOWSKIEGO.

Pszenica 30—32 zł., żyto i jęczmień 19— 20 zł., owies 22 zł., mleko 30—35 gr., jaja 9—10 gr., masło 3 i pół zł.

SKRADZIONO książeczkę wojskową oraz dokumenta wojsk. Jana Wieralaka (4 p. s. p.) P. K. U., Sanok.

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Nowem Targu, na nazwisko **Józef Biedroń**, ur. 1888.

Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie co posiadacie!

Żadna loterja!!!

Każdy otrzyma duży flakon wody kolońskiej i ma możność otrzymania powyżej podanych nagród.

Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor Ks. Józef Świąder,
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza 35, pod zarządem Romana Ferka.